

Państwo wartości



PROF. PIOTR K. OLEŚ

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Transformacja ustrojowa pokazała wielką dojrzałość Polaków. Ratowanie kraju okazało się ważniejsze od chęci zemsty i potrzeby rewanżu, a dobro wspólne przeważało nad osobistymi i grupowymi interesami. Skoro wówczas potrafiliśmy się ze sobą porozumieć, to co stoi na przeszkodzie, by dokonać tego ponownie w dzisiejszej, podzielonej Polsce? W jaki sposób zbudować państwo, w którym ludzie będą czuli się dobrze i będą skłonni współdziałać w imię wspólnych wartości?

Tekst został opublikowany w „Rzeczpospolitej” w dniu 16 maja 2017 r.

Nauka proponuje kilka zbieżnych wzajemnie koncepcji dojrzałości. Wszystkie one w ten czy inny sposób dotyczą kwestii aksjologii i etyki. W życiu osobistym, podobnie jak społecznym, konieczne jest odniesienie do wartości, by cele były godziwe, a prowadzące do nich środki – właściwe. Świadomość uniwersum świata wartości daje nie tylko konieczne punkty odniesienia, ale pozwala też rozumieć, ustalać lub negocjować priorytety rozumiane jako rodzaj aplikacji wartości do konkretnych problemów.

Dobro Polski ponad rewanżyzmem

Upraszczając, był kiedyś świat, w którym nazwy (wartości) znaczyły w praktyce coś odwrotnego. Rewolucja „Solidarności”, a jeszcze bardziej słowa Jana Pawła II przywracały właściwe znaczenie słów, tak mówiliśmy i pisaliśmy w latach 1979–1981. Porozumienie Okrągłego Stołu i wybory 4 czerwca 1989 budowane były na tym samym etosie prawdy, co znalazło wyraz w prowadzonej wówczas kampanii wyborczej. Obowiązywały w niej zasady mówiące o tym, że nie można ludzi okłamywać ani oszukiwać, nie wolno składać obietnic bez pokrycia. Nie wolno też wreszcie nikogo poniżać, niezależnie od tego, jaka jest jego przeszłość. Aby zbudować wolny kraj, w którym ludzie będą czuli się dobrze i będą skłonni współdziałać w imię wspólnego dobra, trzeba koniecznie szanować godność każdego człowieka.



Aby zbudować wolny kraj, w którym ludzie będą czuli się dobrze i będą skłonni współdziałać w imię wspólnego dobra, trzeba koniecznie szanować godność każdego człowieka.

Z psychologicznego punktu widzenia taki program oznaczał transgresję, to jest przekroczenie tego, co znane i typowe w relacjach społecznych. W istocie był on przejawem czegoś więcej – dążenia do transcendencji, ponieważ jego istotą było przekroczenie uwarunkowań psychologiczno-społecznych w postaci chęci rewanżu, potrzeby zemsty, a nawet zawieszenia lub odroczenia sprawiedliwości polegającej na wyrównaniu krzywd i ukaraniu winnych – w imię ratowania kraju.

Jak udało nam się tego dokonać? Takie rzeczy są możliwe w obliczu potencjalnej katastrofy rozumianej jako realna groźba rewolty społecznej, ze wszelkimi jej krwawymi skutkami, w przypadku niezyskania porozumienia, a także w sytuacjach nadzwyczajnych, krytycznych. Sytuacja gospodarcza Polski z pewnością wówczas taką była. Czynnikiem, które wsparły ówczesną transgresję, były korzystna w sumie koniunktura międzynarodowa, wielka narracja ewangelii głoszona światu – szczególnie zaś intensywnie Polakom – przez Jana Pawła II, a także dojrzałość elit ówczesnej opozycji w połączeniu z interesem władz tracących grunt pod nogami.

Zjawisko polskiego porozumienia po stanie wojennym było i jest tak niezwykle, że do tej pory wywołuje rozmaite interpretacje, których autorzy doszukują się ukrytych intencji, układów, spisków. Zdrowy rozsądek nie pozwala wykluczyć, że i na tym poziomie też coś się działo, ale to był raczej margines niż rdzeń.

Wnioski z porozumienia '89

Odwołuję się do tamtych doświadczeń z trzech powodów. Pierwszy jest optymistyczny. Nasze polskie doświadczenia pokazały bowiem, że nawet ludzie operujący dwoma różnymi sposobami myślenia, pojmowania świata, odmiennymi priorytetami, potrafią uzgodnić pewien sposób rozumienia wartości i wokół nich konstruować wspólnotę znaczeń i interesów. Jeśli oni wówczas rozumieli język, którym do siebie mówili, który – w konkretnych zapisach – miał być nośnikiem porozumienia, to i teraz jest to możliwe. Nawet w sytuacji takiej jak dzisiaj, gdy te same wartości, na przykład wolność czy niepodległość, bywają diametralnie różnie interpretowane.



Doświadczenia polskiej transformacji pokazały, że nawet ludzie operujący dwoma różnymi sposobami myślenia, pojmowania świata, odmiennymi priorytetami, potrafią uzgodnić pewien sposób rozumienia wartości i wokół nich konstruować wspólnotę znaczeń i interesów.

Drugi, ważniejszy powód przywoływania zasadniczej zmiany Polski opartej na porozumieniu dotyka sposobu pojmowania dobra wspólnego jako czegoś ponad osobistymi i grupowymi interesami. Jest to możliwe, gdy ludzie przyjmują, że panteon wartości znajduje się ponad nimi i nikt nie ma monopolu na właściwą ich interpretację. Odwrotnie – wszyscy się jej nieustannie uczą. Tak jak można i warto uczyć się wolności, odpowiedzialności, szacunku dla prawdy, odkrywania i kontemplacji piękna, kultuwowania i ochraniają, promowania dobra, respektowania świętości. Jeśli człowiek stawia się ponad wartościami, nigdy nic dobrego z tego nie wynika. Rodzi natomiast pokusę dowolnej interpretacji wartości, zakłamywania świata i ludzkich działań, na przykład poprzez przewrotne używanie nazw (wartości) – to jest odwrotne względem ich autentycznego znaczenia. Na krótką metę można ludzi oszukać, a nawet zniewolić. Na dłuższą prowadzi to natomiast do erozji społecznego zaufania, do cynizmu, egoizmu, nihilizmu lub wewnętrznej emigracji.

Trzeci powód wiąże się z tym, że – mam wrażenie – znów doszliśmy do ściany, i znów potrzeba sięgnąć do właściwego znaczenia słów. Zmanipulowany język, również w wersji religijnej, staje się przede wszystkim narzędziem agresji, a nie środkiem porozumienia.

Trzy mierniki dojrzałości

Miernikiem dojrzałego stosunku człowieka do wartości jest to, czy motywują go one do samoograniczenia w imię wyższych racji, właśnie owych wartości, czy też odwrotnie – używane są jako oręż w walce z oponentami.

Miernikiem dojrzałego stosunku człowieka do zadań życiowych, celów osobistych i społecznych jest z kolei respektowanie zasady prymatu celów długoterminowych nad doraźnymi korzyściami. Są cele i zasady niezbywalne, co nie znaczy, że sztywne lub zawsze słuszne, jak kiedyś przewodnia rola partii.

Miernikiem dojrzałego stosunku do drugiego człowieka jest natomiast sposób, w jaki go traktujemy. Z jednej strony dojrzałość polega na zdolności do dawania emocjonalnego oparcia,

a nie szukaniu go dla siebie u innych; ten wątek ma wiele wspólnego z odpornością na krytykę (choć zdecydowanie nie polega na jej odrzucaniu lub zaprzeczaniu). Z drugiej – wyraża się poszanowaniem godności człowieka, co widać w prostych sprawach: gotowości do kontaktu, ciekawości przekonań, poglądów i postaw drugiego, umiejętności słuchania, jasnego argumentowania własnego zdania, gotowości do dialogu, otwartej partnerskiej dyskusji, poszukiwania uzgodnień, i przekonaniu, że razem można więcej.

U podłoża tych wszystkich właściwości leży podstawowe zaufanie do drugiego człowieka jako osoby. Godność osoby ponieważ nie tylko pomówienie, etykietkowanie czy szkalowanie, ale też okłamywanie, manipulowanie czy traktowanie instrumentalne. Traktowanie człowieka serio polega w pierwszej mierze na mówieniu prawdy, na tolerancji i otwartości. Na postawie dialogu.

Tylko ciągłość da nam rozwój

Takie postępowanie daje szansę ciągłości – nie zaczynania wciąż od nowa, jak w czasach rewolucji, ale kontynuowania ważnych i potrzebnych spraw zarówno na poziomie polityki społecznej, krajowej i międzynarodowej, jak i konkretnych inicjatyw i aktywności w różnych dziedzinach życia. Ciągłość nie wyklucza zmian, korekt i doskonalenia istniejących projektów oraz wprowadzania nowych, ponieważ połączenie ciągłości ze stosowną zmianą gwarantuje postęp i rozwój. Takie postępowanie stwarza szansę budowania społecznego zaufania, innymi słowy – kapitału społecznego, który jest konieczny do pracy na rzecz kraju, społeczeństwa i państwa w czasach pokoju.

“ **Postawa dialogu daje szansę ciągłości – nie zaczynania wciąż od nowa, jak w czasach rewolucji, ale kontynuowania ważnych i potrzebnych spraw na wielu płaszczyznach. Ciągłość nie wyklucza przy tym zmian, korekt, ani doskonalenia istniejących projektów oraz wprowadzania nowych.**

O autorze

Prof. dr hab. Piotr Oleś jest kierownikiem Katedry Psychologii Osobowości w Instytucie Psychologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II oraz Katedry Diagnozy Psychologicznej w Uniwersytecie Humanistycznospołecznym SWPS. Przewodniczący Komitetu Psychologii PAN

(2011–2015). Autor m. in. „Wprowadzenia do psychologii osobowości” (2003, 2009), „Psychologii człowieka dorosłego” (2011), „Psychologii przełomu połowy życia” (2000, 2013), oraz licznych artykułów naukowych opublikowanych w kraju i zagranicą. Popularne artykuły w „Charakterach”. Specjalista psycholog kliniczny, międzynarodowy konsultant Self-Confrontation.